

GOŃC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznia z przesyłką pocztową 5 zł — Dla odbiorczych pismo na miejscu 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztaowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałtów. Marji F. 52. Tel. 2245. Str. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski i z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Eskopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 10 gr. W tabeli i nadesłane 40 gr. za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 80 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 60 proc. droższe.

Saara wraca do Niemiec

SZCZEGÓLNE WYNIKI GŁOSOWANIA.

Saarbrücken. — Jak już wczoraj donieśliśmy, komisja plebiscytowa ogłosiła następujące wyniki plebiscytu saarskiego. Uprawionych do głosowania 539,541, oddanych głosów 528,005, czyli 97,9 procent, nieważnych głosów 2,249, za status quo 46,513, czyli 8,37 procent, za Francją 2,124 głosy, czyli 0,04 procent, za Niemcami 477,109 głosów, czyli 90,08 procent.

Rezultaty głosowania w ważniejszych miastach Zagłębia Saary przedstawiają się jak następuje:

Saarbrücken: 76,761 głosów za Niemcami, 10,416 za status quo, 285 za Francją; Saarlouis: 9,622 za Niemcami, 1,120 za status quo, 59 za Francją;

Merzig: 5,497 za Niemcami, 5,300 za status quo, 15 za Francją;

Neukirchen: 25,530 gł. za Niemcami, 3,321 za status quo, 35 za Francją;

Sulzbach: 13,642 za Niemcami, 634 za status quo, 56 za Francją;

Wendel: 4,861 za Niemcami, 524 za status quo, 9 za Francją;

Blieskastel: 1,300 za Niemcami, 124 za status quo, 5 za Francją;

Homburg: 5,858 za Niemcami, 689 za status quo, 9 za Francją;

Ottweiler: 4,365 za Niemcami, 674 za status quo, 4 za Francją.

Z ogłoszonych wyników zarówno w miastach jak i poszczególnych okręgach wynika, że stosunek oddanych głosów za Niemcami, status quo i Francją był mniej więcej jednakowy we wszystkich niemal obwodach głosowania.

W całym szeregu miejscowości nie padł za Francją ani jeden głos.

SAARA PO PLEBISCYCIE.

Saarbrücken. — Dzień ogłoszenia plebiscytu obchodzone w Zagłębiu Saary jak uroczyste święto narodowe. Już o godzinie 6-jej rano zaczęły bić dzwony w Zagłębiu Saary. Kościoły katolickie na porannych mszach były przepiękne. We wszystkich ulicach miast były okna jasno oświetlone.

O godzinie 7-mej panował na ulicach trywiony ruch.

Szkoły, sklepy i fabryki były zamknięte. Górnicy nie zjechali rano do kopalni, lecz gromadzili się w mundurach, by wysłuchać wyniku plebiscytu.

Wszędzie widać maszty od flag, z których zdjęto wieńce, by natychmiast po ogłoszeniu wyniku całe Zagłębie Saary ozdobić flagami.

Wszędzie obrazy Hitlera, Buerckla i min. Goebbelsa. W oknach widać także pierwsze proporzaki ze swastyką.

Pod miastem owinięto girlandami z zieleni wysokie piece i wywieszono flagi na wysokich kominach fabrycznych.

Pozycja Hitlera wzmocniona REN RZEKĄ NIEMIEC.

Berlin. — Wynik plebiscytu w Zagłębiu Saary przyniósł Niemcom nadszpedzone zwycięstwo. Z 528,005 ogólnych głosów, 477,109, a więc 90,8 procent wypowiedziało się za przyłączeniem Zagłębia Saary do Rzeszy. Używanie tak olbrzymiej większości głosów przeszło najsmielsze oczekiwania samych Niemców. Zwycięstwo to, które przez większość społeczeństwa niemieckiego uważane jest za zwycięstwo samego Hitlera, umocni niewątpliwie nanowo nie tylko stanowisko Hitlera na wewnątrz, lecz i prestiż Trzeciej Rzeszy na zewnątrz. Wynik plebiscytu nie pozostanie zapewne bez wpływu na politykę zagraniczną mocarstw europejskich wobec Trzeciej Rzeszy. Tego oczekują przynajmniej Niemcy. Dowodem tego proklamacja kanclerza Hitlera, wypowiedziana przez mikrofon do ludności Zagłębia Saary. Hitler oświadczył między innymi, że „niema już odtąd

między Francją i Niemcami żadnych terytorjalnych kwestii". Wobec tego oczekuje on, że w dniu 13 stycznia uczyniony został pierwszy krok do pojednania się ze wszystkimi, którzy przed 20 laty stali na polu bitwy jako wrogowie. Ten dzień — mówił dalej Hitler — uważać należy za pierwszy etap na drodze do konsolidacji pokoju europejskiego. Słowa kanclerza brzmiały więc ugodowo i były pełne nadziei.

Nieco inne tendencje natomiast zdradziły słowa pełnomocnika kanclerza Hitlera dla spraw Zagłębia Saary, Buerckela, który w przemówieniu, wygłoszonym przez mikrofon bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył, że „Ren jest rzeką niemiecką, a nie granicą Rzeszy niemieckiej". Słowa to bardzo znamienne, które można uważać za wskaźnik dla przyszłej polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy. Z dalszych słów proklamacji kanclerza Hitlera wyciągnąć można wniosek, że umocniony zwycięstwem w Zagłębiu Saary, skoncentruje teraz



Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Jedna z typowych scen ulicznych w Saarbrücken w dniu plebiscytu. Kolejka głosujących przed jednym z biur wyborczych.



swe wysiłki z właściwą mu energją na kampanii o uzyskanie równouprawnienia, a więc legalizacji zbrojeń niemieckich. Zarówno w kwestji porozumienia z Francją, jak i w kwestji równouprawnienia niemieckiego, głosy oficjalne żywią daleko idący optymizm.

zku z tą wiadomością, atakuje komisję rządzącą Saary, specjalnie zaś jej prezydenta Knoxa, oskarżając o zaniebdanie obowiązków.

Saarbrücken. — Ub. nocy w koszarach policji miejskiej doszło do zajścia pomiędzy zwolennikami status quo a ich kolegami z Frontu Niemieckiego. Szybka interwencja władz zlikwidowała niezwłocznie sprawę, która nie pociągnęła za sobą żadnych następstw, wbrew krążącym w Saarbrücken i zagranicą pogłoskom.

Nieudała próba zamachu stanu w Saarbrücken

Saarbrücken. — W nocy z poniedziałku na wtorek miał zostać dokonany w Saarbrücken zamach stanu ze strony tamtejszych funkcjonariuszów policji pod wodzą komisarza Machtsa.

Szef policji Hennesey dowiedział się wczás jeszcze o planie zarządzając aresztowania. Podczas gdy według jednej wersji w zamachu stanu miało wziąć udział 120 policjantów, inne źródła podają, że aresztowano zaledwie kilka osób. Komisarz Machts zdołał zbiec z Saarbrücken.

Policja międzynarodowa obsadziła budynki redakcyjnej socjalistycznych pism „Volkstimme" i „Volkswohlfahrt", gdzie w czasie przeprowadzania rewizji znalezione wielkie zapasy broni i materiałów palnych, mający służyć do podpalenia tych budynków.

Przywódcą socjalistów Maks Braun uciekł podobno do Tuluzy, dokąd uda się również 6,000 uchodźców z Zagłębia.

WYKRYCIE SPISEK W KOSZARACH POLICJI.

Berlin. — W ciągu nocy niemieckie biuro informacyjne przyniosło wiadomość o wykryciu w Saarbrücken rzekomego zamachu, planowanego przez komisarza Grumbacha oraz komendantów policji Gerecke'go i Christa.

Przywódcy spisku umknęli w chwili, gdy władze wkroczyły do koszar, gdzie znajdowali się spiszkowcy. Broń skonfiskowano. Śledztwo zostało wdrożone. — Nad ranem nadeszła wiadomość o aresztowaniu urzędników policji wmiieszanych w spisek.

Niemieckie biuro informacyjne w związku z tą wiadomością, atakuje komisję rządzącą Saary, specjalnie zaś jej prezydenta Knoxa, oskarżając o zaniebdanie obowiązków.

Proces narodowców w Łodzi

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONYCH. — ZEZNANIA PIERWSZYCH ŚWIADKÓW.

Łódź. — Jak już donieśliśmy, w poniedziałek rozpoczął się tu wielki proces polityczny działaczy ruchu narodowego w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiada 19 osób, z adw. Kowalskim na czele. Są to przeważnie młodzi robotnicy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, spisano na 45 stronach, zaczęli składać wyjaśnienia oskarżeń, którzy do winy się nie przyznają. Pierwszy składak wyjaśnienia adw. Kazimierz Kowalski.

Do wyjaśnień, składanych przez adw. Kowalskiego, sędzia zapytuje, czy przyznaje się oskarżony, że należał do organizacji, której ustrój i istnienie miało pozostać tajemnicą wobec władz oraz czy przyznaje się do tego, że nawoływał do usunięcia władzy przemocą.

Adw. Kowalski odpowiada przecząco i składa wyjaśnienia następujące: Jeżeli chodzi o tajny związek, to nie wiem, na jakiej podstawie zostałem oskarżony. W aktach śledztwa i w akcie oskarżenia niema żadnego dowodu istnienia takiej tajnej organizacji. Stronictwo

Nie możesz dzisiaj złożyć gotówki na F. O. M. — złóż wtedy papier wartościowy, a w szczególności obligacje Państwowej Narodowej.

Ich gniazdo

to tytuł nowej powieści Z. Hallinca w „Gońcu CzeŃstochowskim"

Narodowe, do którego należą, jest organizacją legalną. Jesteśmy dziedzicami

Ich gniazdo

to tytuł nowej powieści Z. Hallinca w „Gońcu CzeŃstochowskim"

Narodowe, do którego należą, jest organizacją legalną. Jesteśmy dziedzicami

Początek tej interesującej i nadzwyczaj ciekawej powieści ukazuje się już w nadchodzącej niedziele, dn. 20 b.m. w odcinku naszego ośm.

Początek tej interesującej i nadzwyczaj ciekawej powieści ukazuje się już w nadchodzącej niedziele, dn. 20 b.m. w odcinku naszego ośm.

Początek tej interesującej i nadzwyczaj ciekawej powieści ukazuje się już w nadchodzącej niedziele, dn. 20 b.m. w odcinku naszego ośm.



W dniu plebiscytu.

Wojaka międzynarodowe, pełniące służbę bezpieczeństwa w okresie wyborczym w Zagłębiu Saary, znajdowały się w dniu plebiscytu w ostrom przygotowaniu. — Na zdjęciu — oddział wojsk holenderskich na posterunku granicznym koło Zweibrücken.

POWIEŚĆ

„ICH GNIAZDO"

Jest również tak miła i zajmująca, jak wszystkie dotychczas zamieszczane przez nas powieści w „Gońcu CzeŃstochowskim". Pierwszy odcinek już w niedziele, dnia 20 b. m.

DZIECKO MYĆ-TYLKO /SPECJALNEM MYDŁEM BEBE SZOFMANA

cywilizacji rzymskiej, uszlachetnionej przez katolicyzm; nie potrzebujemy kryć się ze swymi hasłami, które głosić możemy w pełni światła słonecznego. Istnieje w Polsce jedna tajna organizacja, t. j. masoneria, kierowana przez żydów, dążących do zdobycia panowania nad światem. Jeżeli jakichś śladów tej organizacji upatrywać w istnieniu „dziesiątek” i „setek”, to musimy oświadczyć, że cała narodowa Łódź wie, że wszędzie, we wszystkich Kółkach Stronnictwa Narodowego, utworzone są dziesiątki i setki.

Nie nawoływałem do usunięcia przemocą rządu. Jeżeli mowa o rzekomym zjeździe Stronnictwa Narodowego 15 października, to wyjaśniam, że pp. Brylak i Krzymuski nie orientują się w terminologii Stronnictwa. Nie był to zjazd, lecz rada wojewódzka. Byłem na niej, ale nie wyzywałem do aktów przemocy, gdyż byłoby to sprzeczne z moimi najgłębszymi przekonaniami. Prawo jest jednym z najważniejszych czynników dobra narodu. Ja twierdzię, że my dojdziemy do władzy drogą legalną.

Adw. Szwajgler: Jak pan sobie wyobraża dojście do władzy drogą legalną?

Adw. Kowalski: Kiedy całe społeczeństwo zorganizuje się tak, jak w Łodzi.

Adw. Szwajgler: Czy w tym kierunku zmierza propaganda Stronnictwa Narodowego?

Adw. Kowalski: Tak, w tym kierunku idzie.

Adw. Szwajgler: Czy oskarżony zwracał się do władz o zezwolenie na pochód 3 maja?

Adw. Kowalski: 3 maja obchodzimy od r. 1893, czyli lat 42, t. j. od tej chwili, kiedy po raz pierwszy urządzono taki obchód w Królestwie Polskiem. Przytem nigdy o żadne pozwolenia nie zwracaliśmy się. Jednakże w tym roku, uprzedzony o konieczności ubiegania się o takie pozwolenie, złożyłem podanie do starosty grodzkiego 30 kwietnia. Starosta zatelefonował, abym zgłosił się do niego osobiście. Kiedy przybyłem oświadczyłem, że święto 3 maja jest świętem ogólnonarodowym, więc Stronnictwo Narodowe, reprezentujące część społeczeństwa, nie będzie mogło wziąć w nim udziału. Apelowalem do wojewody, u którego rozmowa powtórzyła się z tym samym skutkiem, wobec czego wysłałem depeszę do ministra spraw wewnętrznych. W dniu 2 maja otrzymałem w ministerstwie odpowiedź odmowną. Na tymczasie zatelefonowałem do sekretarza zarządu łódzkiego Stronnictwa Narodowego, by odwołał wobec tego zbiórkę na pochód. Odwołanie to odczytano w lokalach organizacji 2 maja wieczorem i 3 maja rano.

Adw. Szwajgler: Czy słyszał pan o nielegalnych ulotkach, wydanych przez Konarzewskiego i Kierskiego?

Adw. Kowalski: Owszem, dowiedziałem się o tem w dniu, w którym Krzymuski przyjechał do Warszawy. Konarzewski działał wbrew mojej woli i zosłał za to wykluczony ze Stronnictwa.

Adw. Szwajgler: Czy pan mówił kiedy o Pożyczce Narodowej?

Adw. Kowalski: Zapytano mnie kiedyś w tej sprawie. Odpowiedziałem, że ja Pożyczki Narodowej nie podpisałem, ponieważ istniał wyraźny nacisk, ażeby pożyczkę podpisywać. Grożono mi, że mnie zniszcza. Krzątły wersje, że ci, którzy nie podpiszą pożyczki, będą aresztowani. Powiedziałem, że w tych warunkach pożyczki nie mogę podpisać.

Adw. Szwajgler: Czy pan mówił o komunistach?

Adw. Kowalski: Uważałem, że komuniści, kierowani przez żydów, są naszymi wrogami i w stosunku do policji, która walczyła z nimi, starałem się członków Stronnictwa usposobić jaknajprzejawniej. Kiedy jednak Brylak zaangażował Krzymuskiego na konfidenta, a później usiłował także zwerbować Gagal-skiego, powiedziałem, że takie współdziałanie z policją w teplotni komunistów jest niewłaściwe.

Adw. Szwajgler: Kiedy pan był aresztowany?

Adw. Kowalski: 12 maja. Adw. Szwajgler: Z jakiej przyczyny?

Adw. Kowalski: Sędzia śledczy, który przeprowadzał u mnie rewizję, oświadczył mi, że została wznowiona sprawa ulotki „Polacy, bijmy na alarm”, o której napisanie byłem oskarżony i aresztowany w 1933 r. Miałoby być rzekomo 12 świadków, którzy stwierdzają, że ja tę ulotkę pisałem. Jednak sprawę

umorzono.

Na tem wyjaśnienia, złożone przez osk. adw. Kowalskiego, zostały ukończone.

W dalszych wyjaśnieniach także oskarżeni: Grzegorzak, Stolarek, Podgórski, Kałaj, Chojnacki, Czernik, Pawłowski, Szczepny, Batora, Kożuchowski i inni nie przyznają się do winy, składając ob szerniejsze zeznania.

W wyjaśnieniach osk. Konarzewskiego ujawnia się rola Krzymuskiego. Osk. Konarzewski do winy się nie przyznaje, ale przyznaje się do faktu zamówienia w drukarni Kierskiego ulotek pod tytułem „Komunikat” i „Prawda o gen. Zagórskim”. Otrzymałem je od Krzymuskiego, który przyniósł mi je do domu.

Sędzia: W śledztwie pan zeznał inaczej.

Konarzewski: Wtedy, jak siedzieliśmy razem w areszcie, Krzymuski mnie prosił, żeby go nie spychać. Wziamian obiecał mi opiekować się moimi interesami w czasie mego pobytu w więzieniu.

Prokurator: Kiedy oskarżony dowiedział się, że Krzymuski jest konfidentem?

Osk. Konarzewski: Mówił mi adw. Kowalski, ale myślałem, że to są plotki. Okazało się jednak, że była to prawda. Adwokat: Czy Krzymuski opiekował się interesami pana?

Osk. Konarzewski: Nie, zostałem okradziony. Przy wyjściu z więzienia Krzymuski powiedział mi: Prezesie kochany, zrób i zarządź, co należy.

Osk. Kierski, drukarz: Do winy się nie przyznaje, natomiast przyznaje się do sporządzenia ulotek, dostarczonych mu przez Konarzewskiego.

Sędzia: Ilu zatrudnia pan pracowników?

Osk. Kierski: Wtedy pracowało 3-ch, obecnie nikt, jestem zniszczony.

Z kolei składa wyjaśnienia Robakowski, Kożuchowska i Krajewski, którym akt oskarżenia zarzuca zakłócenie nabożeństwa w katedrze 3 maja. Do winy się nie przyznali.

W drugim dniu rozpraw rozpoczęły się zeznania świadków oskarżenia. Zeznania te początkowo nie wnoszą wiele ciekawych i istotnych momentów do sprawy.

Zeznaje policjant, pobity w dniu 3 maja przez uczestników zajęcia. Następnie wywładowca policyjny z Warszawy, Pacciewicz, o tem, jak aresztował Konarzewskiego w Warszawie, w chwili, gdy ten niósł ze sobą ulotki nielegalne. Na zapytanie sędziego wyjaśniła, że aresztowanie było przypadkowe. Świadcowski wygląd Konarzewskiego wydał się podejrzany i dlatego tylko go zatrzymał.

Zainteresowanie wzrasta, gdy przed krótkami staje jeden z głównych świadków oskarżenia, kierownik V brygady urzędu śledczego w Łodzi, Zygmunt Brylak. Z początku świadek zeznał pewnym głosem, płynnie, cytując z notatek. Najprzód referuje przed sądem ustroj władz Stronnictwa Narodowego według posiadanych wiadomości, następnie cytuje fakty, o których wiedział z raportów konfidentów, mające świadczyć o przestępstwach oskarżonych. Jest to przytoczone uzasadnienie aktu oskarżenia.

Raporty poufne świadek otrzymał od dwóch konfidentów: Władysława Krzymuskiego, b. sekretarza kółka Śródmieścia Stronnictwa Narod., i konfidenta Zaborowskiego.

Świadek wymienia z kolei stanowiska organizacyjne, zajmowane przez oskarżonych w Stronnictwie Nar., poczem zaczyna się badanie świadka drogą pytań, zadawanych przez sąd, obronę i oskarżonych.

Sędzia: — Czy meldunki, otrzymywa r. od pana, od Krzymuski, o i Zaborowskiego, były ustne, czy pisemne?

Świadek: — Pisemne.

Sędzia: — Co wiadomo świadkowi o Konarzewskim?

Świadek: — Został zatrzymany w Warszawie, gdzie odebrano mu nielegalne ulotki. Przyjechał do Warszawy, aby je drukować. Wiedziałem o tem od konfidenta Krzymuskiego i zawiadomiłem władze śledcze w Warszawie.

Adw. Zieliński: — Na podstawie tych wszystkich danych, które tu słyszeliśmy, doszedł pan do wniosku, że istnieje tajna grupa w Stronnictwie Nar., dą-
ca do obalenia przemocą rządu?

Świadek: — Tak.

Adw. Zieliński: — Na jakiej podstawie świadek twierdzi, że grupa ta jest tajna?

Świadek: — Nie twierdzą, że jest to tajna grupa, jest to pewna grupa w Stronnictwie Nar.

Adw. Zieliński: — Czy potwierdziły się dane, dostarczone przez konfidentów, czy wykryto jakiś skład broni?

Świadek: — Poszczególne członkowie Str. Nar. starali się o broń drogą nielegalną. Składow broni nie wykryto, ani broni nie znaleziono. Odnajdywano jedynie gumy, rury i żelastwo, czyli tak zw. „paragrafy”. Broni też nie odebrano nikomu. Miałem jednak poufne wiadomości, że niektórzy narodowcy posiadali nielegalnie broń, jak np. Konarzewski.

Co się tyczy owej grupy w Str. Nar., to dążyła ona do przekształcenia Stronnictwa na związek tajny. Działalność tej grupy była tajna, a taktyka polegała na wykorzystaniu jawności Stronnictwa.

Sędzia: — Czy istnienie tej grupy było wiadomem wszystkim?

Świadek: — Nie, ja o tem dowiedziałem się drogą poufną. Na polecenie tej grupy, w mieszkaniach dziesiątników i setników były zwoływane nielegalne zebrania.

Sędzia: — Więc niewiadomo było wszystkim o istnieniu tej grupy?

Świadek: — Nie.

Adw. Zieliński: — A więc istniała ostatecznie tajna grupa?

Świadek: — Należy odrzucić określenie „tajna grupa” — nie było grupy, ale

byli poszczególni ludzie, którzy pozwalali sobie na działalność tajną, zakonspirowaną.

Adw. Szwajgler: — Na czem polegała ta działalność?

Świadek: — Odbywały się konspiracyjne, tajne zebrania w mieszkaniach członków.

Adw. Szwajgler: — U kogo były takie zebrania?

Świadek: — U dziesiątników i setników.

Adw. Szwajgler: — Dziesiątnicy i setnicy są w całym Str. Narodowym?

Świadek: — Tak, ale mogą odbywać zebrania w lokalach organizacyjnych, a nie u siebie.

Adw. Szwajgler: — Więc na tem polegała tajność?

Świadek: — Tak.

Adw. Szwajgler: — Więc całe Stronnictwo było objęte konspiracją?

Świadek: — Nie, tajność w organizowaniu setek i dziesiątek nie było, ale zebrania dziesiątników i setników były tajne. Samo zawiązanie ich nie było tajne, tylko cele działalności setek i dziesiątek były tajne.

Sędzia: — Czy cała akcja setek i dziesiątek była tajna?

Świadek: — Nie, tylko poszczególne fragmenty działalności i częściowo mogły być tajne.

Adw. Szwajgler: — Co tajnego robiono w dziesiątkach i w jakich?

Świadek: — Nie mogę tego ujawnić ze względu na tajemnicę służbową.

TELEGRAMY

ZAOZCZENIE KONTROLI GRANICZNEJ W SZWAJCARJI.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bazylej, iż rząd szwajcarski niezadowolony po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Zagłębiu Saary, wprowadził zaostrożną kontrolę graniczną, celem uniemożliwienia napływu niepożądanych elementów do Szwajcarii.

SPECJALNE POSIEDZENIE FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Paryż. — W piątek odbędzie się w Pałacu elizejskim specjalne posiedzenie rady ministrów, na którym omawiane będą wyniki plebiscytu w Saarze i zagraniczna polityka Francji.

London. — Gabinet angielski zbierze się w środę, gdy będą już znane oficjalne wyniki plebiscytu saarskiego, dla zastanowienia się nad sytuacją europejską na tle tych wyników. Jeżeli to będzie potrzebne, sir John Simon natychmiast po posiedzeniu uda się do Genewy.

ENTUZJAZM W BERLINIE.

Berlin. — Od wczesnych godzin porannych panuje w Berlinie niebywały entuzjazm. Całe miasto tonie w powodzi flag. Przed gmachem kancelarii Rzeszy gromadzą się tysiączne tłumy, domagając się zobaczenia kanclerza. Publiczność wprost wyrwała z rąk sprzedawców nadzwyczajne wydania dzienników.

We wtorek w południe przywiozły 4 specjalne pociągi osoby, pochodzące z Berlina i okolicy, które głosowały w Zagłębiu Saary. Berlińczycy urządzili przybyłym gorącą owację. Olbrzymie tłumy wypełniały plac przed dworcem Potsdamskim. Wszelka komunikacja w tym punkcie została wstrzymana. Przy oknach i na balkonach wielkich hotelów i kawiarni tłoczyły się masy gości. Wódników raz po raz rozlegały się pieśni.

„ULICA SAARSKA” W BERLINIE.

Berlin. — Na znak nierozłącznej jedności Rzeszy z Zagłębiem Saary polecił prezydent policji berlińskiej nazwać dotychczasową ulicę Stresemanna — „Saarlandstrasse”.

POGOTOWIE WOJSKOWE W LINZU.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Wiednia, że wojska garnizonu miasta Linz zarówno jak i oddziały miejscowe Heimwehry zostały akomysgnowane w koszarach.

MAX BRAUN BĘDZIE ARRESTOWANY?

London. — Korespondent Reutersa w Saarbrücken donosi, że według obiegających pogłosek możliwym jest, że przywódca frontu jedności Max Braun będzie aresztowany dla uchronienia go przed możliwością zamachu.

PRZEWIYDNIWA GIEŁDY.

Paryż. — Kola giełdowe są zdania, iż jasność wyników plebiscytu w Zagłębiu

Saary stanie się czynnikiem, który spowoduje zwyżkę wielu walorów.

W WIEDNIU POLICJA ROZPEDIŁA DOMONSTRANCJE HITLEROWCÓW.

Wiedeń. — We wtorek około południa zebrali się przed uniwersytetem i na placu Hoher Markt w Śródmieściu większa grupa demonstrantów, którzy wnosili okrzyki: „Niech żyje niemiecka Saara!” Kiedy tłum wzrósł, wkroczyła policja i rozpedziła tłum pałkami gumowymi. Równocześnie dokonano licznych aresztowań.

Także przed uniwersytetem rozpedzono demonstrantów, a ulice prowadzące do Śródmieścia obsadzono kompanjami ochotniczego korpusu ochronnego, w uzbrojeniu połowem. Na placu przed kościołem Wotywym zajęły stanowisko liczne samochody policyjne, by zapobiec demonstracjom studentów, którzy schronili się na ten plac.

SEPARATYŚCI ZAPOWIADAJĄ DAŁSZĄ WALKĘ.

Saarbrücken. — Wczoraj „Volksstimme” zamieściła odezwę przywódców frontu jedności Brauna i Pfordta p. t. „Przewadzimy nadal walkę”.

Odezwą stwierdza, że gdyby nie Hitler, cała Saara głosowałaby za powrotem do Niemiec. Poza tem odezwą wyzwał front jedności do urzędzenia manifestacji we wszystkich miejscowościach Saary i do utworzenia organizacji obrony, która mogła zmierzyć się z osławioną służbą porządkową frontu niemieckiego.

Przemówienie Hitlera

Berlin. — Punktualnie o godz. 8 m. 50 po ogłoszeniu wyników głosowania, radio niemieckie nadawało przemówienie Hitlera, który w wstępie podkreślił, że kończy się 15-lecie krzywdy setek tysięcy mieszkańców Saary, którą cały naród niemiecki odczuwał jako swoją krzywdę. Radość wasza spowoduje powrót do Ojczyzny jest radością całego narodu niemieckiego. Rozważający rozsadek nie zdołają się na to, aby sprawę Saary sprawić dłużej rozstrzygnąć, bez walki, lecz musiło stać się zadaniem przedsięwzięcia traktatu Wersalskiego, który jest źródłem niekończących się krzywd i rozterek bez końca. Po 15-letnim gwałcie przemówił teraz głos krwi i zapewnił sprawie niemieckiej zwycięstwo. Zawdzięczamy też radość wierności, dzielności i wytrwałości mieszkańców Saary. Ani gwałt, ani żadne pokusy organizowane przez wrogi Niemcom siły międzynarodowe, nie zdołają was odwrócić od Ojczyzny. Stwierdziliście, że jesteście Niemcami.

Diękuję wam w imieniu całego narodu niemieckiego. Zachowajcie nadal karność. Wasze zwycięstwo jest pierwszym i decydującym krokiem do zrodzenia pomędzy dwoma narodami, które przed 20-tu

PRZECIWI DIERZCZANIĘCIU I LUZCZENIU RAK - KREM PRAŁATÓW „PERFECTION”

łaty wskutek nierozsądku i ulomności ludzkiej zawikłane zostały w straszna wojnę. Ten pierwszy krok do porozumienia Niemiec i Francji wzywamy waszemu zwycięstwu. Po powrocie waszym do ojczyzny Rzeczni Niemiecka nie ma już żadnych pretensyj terytorjalnych do Francji.

Hitler wyraził następnie podziękowanie mocarstwom i Francji za oznaczenie terminu plebiscytu i lojalne jego przeprowadzenie. Dumne zakończenie 15-letniej niewoli przyczyni się do ugruntowania pokoju świata. Gdy Niemcy otrzymają równouprawnienie, gotowe będą do solidarnej współpracy z wszystkimi narodami.

ZGON W LOKALU WYBORCZYM.

Saarbruecken. — W miejsc. Beckingen duże poruszenie wywołała śmierć w lokalu wyborczym pewnej kobiety. Po odniedaniu głosu, wskutek wielkiego wzruszenia, doznała ataku sercowego i zmarła.

MIN. BECK KONFERUJE.

Genewa. — Minister Józef Beck, który nie opuszcza swoich apartamentów, przyjął pierwszego delegata Włoch barona Aloisi oraz odbył kilka innych konferencji.

PADEREWSKI BĘDZIE GRAŁ DO RADJA W AMERYCE.

Nowy Jork. Jak donoszą pisma polsko-amerykańskie, Ignacy Paderewski zgodził się na koncertowanie przez radio, czego był dotąd, jak wiadomo, przeciwnikiem.

Radjowy debiut Paderewskiego w rozgłoszeniu NBC. w Nowym Jorku odbędzie się w jesieni br. Udobnie koncertu milionom słuchaczy jest zasługą pianisty Schellinga, któremu udało się nakłonić mistrza do tego rodzaju występu.

Paderewski postawił jako warunek koncertu, że sala, w której będzie grał, musi charakteryzować się jako koncertowa, wobec czego studjo zostanie odpowiednio zaadaptowane.

MARCONI POWAŻNIE ZACHOROWAŁ

Wiedeń. — O ciężkiej chorobie Marconiego donoszą pisma z Londynu. Przed kilku tygodniami zachorował Marconi na pokładzie jachtu „Electra”, gdzie pracował w swym laboratorium. Marconi przeżył wiedeński został do jednego z sanatoriów w Londynie, gdzie odwiedza go stale żona. Marconi cierpić ma na rozwój nerwowy.

KATASTROFA W KAMIENIOŁOMACH

Bukareszt. — W kamieniołomach pod Bukaresztem wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą poważne następstwa.

12-tu robotników zostało zasypanych masami ziemi i kamieni grubości przeszło 3 metrów.

Dzięki przeprowadzonej niezwłocznie akcji ratunkowej udało się wydobyć na powierzchnię ziemi 8-miu poranionych robotników, 4-ch pozostałych padło ofiarą uduszenia.

ŚNIEGI W PIRENEJACH.

Paryż. — W Pirenejach spadły olbrzymie śniegi. Szereg wsi jest całkowicie zaspanych. Kilka pociągów ugrzęzło w drodze.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. — 69-te posiedzenie plenarne Senatu wyznaczone zostało na 16 stycznia godz. 11-ta rano.

Na porządku dziennym znajduje się jedynie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy konstytucyjnej. Projekt referuje senator Wojciech Rostrowski.

Nowelizacja ustawy o ustroju adwokatury.

Warszawa. — Obiegają pogłoski, że ma nastąpić nowelizacja ustawy o ustroju adwokatury.

Mówi się o tem, że aby zostać adwokatem należałoby mieć za sobą 5 lat aplikacji.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciała, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka.

Aby zapobiec wszelkim zacerwienieniom skóry, wyprzeniom, odryśkom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciom — należy dziecko dokładnie przemyć Puderem Bébé Szolmana, od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bébé Szolmana delikatny jak pyłek, przy sianym przez liczną siła jedwabną, przystosowany w idealnych warunkach higienicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszymi maszyn, jest doprowadzonym do perfekcji zasypanka dla dzieci.

Dr. S. A.

katury adwokackiej i 2 lata służby sądowej.

W praktyce oznaczałoby to zamknięcie dostępu do adwokatury.

ZATWIERDZENIE WYBORÓW MIEJSKICH.

Kalisz. — Protest, wniesiony przez PPS, na dokonane wybory do rady miejskiej, został przez władze odrzucony, równocześnie minister spraw wewn. za twierdził wybory i mianował na stanowisko prezidenta Kalisza p. Kazimierza Sulistrowskiego i na wice-prezydenta p. M. Siwika.

ZGON PULK. S. WALAWSKIEGO.

Łódź. — Zmarł tu nagle w niewyjaśnionych okolicznościach emerytowany pułkownik, dyrektor Widzewskiej Manufaktury, radny miasta i bardzo wybitny działacz społeczny B. B. W. R. Stanisław Walawski. Dochożenia w toku. Zgon pułkownika Żalowskiego wywołał w mieście bardzo żywe echa.

PRZED DONOSZAMI ZMIANAMI W SALINACH W WIELICZCE I BOCHNI.

Wieliczka. — W poniedziałek przybył do Wieliczki dyrektor monopolu solnego w Warszawie, inż. Walach. Przyjazd ten związany jest z reorganizacją i regulacją poborów górników i niewątpliwie będzie on miał doniosłe znaczenie przy likwidacji wielu spraw spornych oraz głośnego konfliktu i wypadków z dnia 15 listopada ub. r.

Jeżeli chodzi o kwestie oczekujące na rozstrzygnięcie, to przedstawiają się one następująco: 1) reorganizacja administracji, 2) regulacja plac górników, 3) regulacja deputatów, 4) sposób zamiany gruntów salinarnych na ziemskie i obniżka ceny prądu elektrycznego, dostarczanego miastu, 5) sprawy personalne, dotyczące pracowników technicznych i administracyjnych, 6) propaganda i rozwój ruchu turystycznego.

WYPOWIEDZENIE PRACY W AUTOBUSACH.

Wilno. — Dyrekcja Tow. miejskiej komunikacji autobusowej zawiadomiła magistrat, że zmuszona jest z dniem 25 b. m. wstrzymać komunikację autobusową w Wilnie z powodu zarządzenia inspektora pracy, nakładającego na Towarzystwo obowiązek zaopatrzenia służby w ciepłe ubrania. Dyrekcja oświadczyła, że wykonanie tego zarządzenia pociągnęłoby za sobą wydatek kilkuset tysięcy złotych co wobec deficytu — z jakim Towarzystwo pracuje, nie jest wykonalne. Towarzystwo komunikacji autobusowej wypowiedziało z terminem 2 tygodniowym pracę wszystkim pracownikom fizycznym w liczbie około 200 osób.

Strzały na sali sądowej

Uniewinnienie skazanego urzędnika.

Kraków. — W sobotę odbyła się w Sądzie apelacyjnym sprawa skazanego w ub. roku przez Sąd okręgowy urzędnika kontroli skarbowej Małka.

Podczas rozprawy w Sądzie okręgowym Małek ustawnie twierdził, że jest niewinny, a po ogłoszeniu wyroku skazującego, wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Jestem niewinny” — trzykrotnie strzelił do siebie.

Na sobotnią rozprawę Małek przybył do sądu ze szpitala, gdzie przebywał od czasu usiłowania pobawienia się życia.

Sąd apelacyjny uniewinnił Małka.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Wydział Klubowy Związku Pań Domu wydała członkini i wprowadzonych gości od 20 b. m. w każdy czwartek w lokalu wiasnym przy ul. Kilińskiego 13 zebrań towarzyskie z tańcami.

Uwaga! W dniu 2 lutego rb. w salach hotelu „Polonia” staraniem Związku Pań Domu „CZARNA-KAWA-DANCING” która lat ubiegłych cieszyć się będzie powodzeniem.

KRONIKA

Częstochowa 17 Stycznia Czwartek

Dziś — Antoniego op.
Jutro — Kat. św. Piotra.

Wschód słońca o godz. 7,40
Zachód „ „ „ 16,09

Kalendarzyk historyczny:
Urodzenie Stanisława Augusta
Pomiatowskiego 1732 roku.

— **Uroczyste posiedzenie T-wa Lekarskiego ku czci s.p. dr. Rożkowskiego.** W rocznicę śmierci swego długoletniego i za służonego prezesa i członka honorowego s. p. dr. Karola Rożkowskiego, Częstochowski Towarzystwo Lekarskie odbędzie ku uczczeniu Jego pamięci uroczyste posiedzenie w dn. 20 bm. o godz. 18-iej w lokalu T-wa przy ul. Najśw. Marij Panny nr. 31.

— **Ważne zebranie absolwentów Szkoły SS. Zmartwychwstania P-go.** W dniu 20 b.m. o godz. 4 po poł. w gmachu Szkoły SS. Zmartwychwstaniek odbędzie się ważne zebranie absolwentek tejże szkoły, w celu dokonania wyboru nowego zarządu Koła Absolwentek.

Po zebraniu urządzony zostanie wieczorek towarzyski.

— **Wzrost bezrobocia o 20.946 osób w ciągu tygodnia.** Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 5 stycznia r. b. wynosiła ogółem 423.119 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 20.946 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okresem) wynosiła 45.136 osób, t.j. o 3.012 osób więcej, niż w tygodniu po przednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okresem) wzrosła w ciągu tygodnia o 3.631 osób i wynosiła 51.427 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 106.097 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.058 osób.

— **Ofiara dla biednych dzieci.** Przebywający obecnie w Częstochowie, b. kustosz wawelski art. rzeźbiarz i malarz p. Aleksander Borawski zgłosił gotowość bezinteresownego wygłoszenia czterech odczytów z przeznaczeniem całego dochodu na odżywianie biednych dzieci.

Pierwszym aktualnym odczytem, w okresie rocznicy powstania styczniowego, byłby odczyt p. t. „Twórczość Artura Grotgera na tle naszej martyrologii”. Może on być uzupełniony muzyką Chopina, według programu wypełnionego z 1924

w warszawskim Konserwatorium Muzycznym. Drugim odczytem byłby: „Królowa Jadwiga w naszych dziejach, trzecim „Dzwon jako pomnik narodowy” i czwartym „Jan Matejko artysta - obywatel”. Wszystkie odczyty ilustrowane na ekranie.

Termin wygłoszenia odczytów pozostał do uznania osób, mogących się tą sprawą zainteresować i zająć.

P. Borawski zastrzega sobie nie zajmowanie się żadnymi przygotowaniem, poza zasadniczym omówieniem wstępnym. W tym celu należy zgłaszać się osobście na Jasną Górę, panowie do rozmównicy, panie przez korespondencję.

Nadmieniamy przy tej sposobności, że p. Borawski na zaproszenie OO. Paulinów wykonał projekt nowej szaty historycznej, mającej pokryć Cudowny Wizerunek M. B. Częstochowskiej, a obecnie opracowuje szereg portretów dawnych OO. Prowincejaków, w celu uzupełnienia istniejących w sali rycerskiej na Jasnej Górze. Jako prelegent, p. Borawski ma opinię do skonałego mówcy.

Cl, którzy wygrali...

Czwarta styczniowa wygrana padła w ósmym dniu ciągnięcia w Krakowie nr. 140.214.

Posiadaczami czterech ćwiartek tego numeru są pp. L. L. i H. M., urzędnicy prywatne, p. A. S., handlowiec oraz dr. D.

Tyleż otrzymał p. H. Jakubowski, robotnik pracujący w jednej z fabryk w Tomaszowie Mazowieckim, jako posiadacz jednej z ćwiartek numeru 82.112. Jest to nader szczęśliwy dla p. Jakubowskiego debiut, poraz pierwszy bowiem zdecydował się on na kupno losu loteryjnego do I-iej klasy Loterii Państwowej, a zachęcił go do tego umiejętna i gustowna dekoracja reklamowa w tomaszowskiej filii kolektury w Piasecznie.

Pięćdziesięcioma tysiącami, które — jak to donosiśmy — padły w dn. 11 bm. w drobnykiej filii jednej z kolektur przemyskich — podzielił się: pp. B., robotnik, p. W., drobny rolnik, oraz dwaj oficjalnie prywatni pp. C. i A.

Numer losu 134.536, na który padło w dn. 12 b. m. 50.000 zł. nabyty został w jednej z kolektur złotych przez mieszkańców miasta Wąbrzeźna w Wiel-

kopolce.

Na Pomorzcu wygrał 50.000 zł. Numer 94.007, którego jedną ćwiartkę posiadali p. Kulaszewski i p. Repke wraz z trzema innymi kolegami z Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej. W ten sposób kilku niezamierzonych ludzi zdobyło razem sporą gotówkę.

W kole pozostał jeszcze milion i wiele innych wygranych, którei podzielił się posiadacz losów. Tym zaś, którym szczęście teraz nie dopisało, nie stoi na przeszkodzie do zdobycia majątku w nadchodzącej 32-iej Loterii Państwowej.

— **Na froncie pracy.** Z dniem 14 b.m. uruchomiona została fabryka spinek „Metros” przy ul. B. Joselewicza Nr. 3, która zatrudnia 35 robotników.

Z dniem 16 bm. uruchomiona została fabryka harmonijek ustnych „Organpol” przy ul. Jaskrowskiej Nr. 5/9, która zatrudnia narazie 10 robotników.

Do fabryki wyrobów metalowych „Derres” przy ul. Nadzrzecznej 82, przyjęto 14 robotników.

— **Z teatru ludowego.** W ub. niedzielę jak i przez cały okres świąt Bożego Narodzenia grane były w sali Katedralnej z nadzwyczajnym powodzeniem „Jasełka” przez dobrowolny zespół IV-go Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Tegoroczne jasełka, które po raz pierwszy są wystawiane w zupełnie nowym opracowaniu i inscenizacji p. reż. Halickiego, wzbudziły ogólne uznanie wśród publiczności, która tłumnie wypełnia sale po brzegi.

Znakomitą grą w trudnych rolach wyróżniają się panie: Lisowska, Rakówna, Florczykówna, oraz p. Bzdok w potrzebnych rolach Heroda, Jędrka Mędrka i Lucyfera, a Petras w roli żyda, bezkonku rencyjny p. Zajac w roli dziadka, który nowymi i aktualnymi kupletami wzbudzał huragan śmiechu, p. Walachiewicz w roli Wojtka i p. Maciantowicz w roli Stacha. Pozostali wykonawcy dostrajali się do dobrze zgranego zespołu. Charakterystyka p. Z. Mutkiego. Do barwnej całości przyczyniają się dzierski krakowiaki i mazur, układu p. Paula, balet niewolniczeki p. Z. Mutkiego oraz efekty świetlne.

Nowe jasełka jeszcze długo pozostaną na scenie teatru Katedralnego, ciesząc się nadal frekwencją publiczności.

Ogólne i fachowe kierownictwo nad całością objął niestrudzony ks. patron Kuras.

Widz.

— **W sprawie prowadzenia biurowości sądów.** Minister sprawiedliwości wysłował do wszystkich sądów okólnik w sprawie ujednostnienia sposobu prowadzenia biurowości sądów.

W okólniku tym zaznaczono m. in., że w wyższej instancji pozostawia się odpis wyroku, bądź innego orzeczenia, którem zakończono postępowanie, tylko wtedy, gdy orzeczenie to w myśl obowiązujących przepisów sporządzone zostało wraz z uzasadnieniem.

W sprawie prowadzenia biurowości sądów. Minister sprawiedliwości wysłował do wszystkich sądów okólnik w sprawie ujednostnienia sposobu prowadzenia biurowości sądów.

W okólniku tym zaznaczono m. in., że w wyższej instancji pozostawia się odpis wyroku, bądź innego orzeczenia, którem zakończono postępowanie, tylko wtedy, gdy orzeczenie to w myśl obowiązujących przepisów sporządzone zostało wraz z uzasadnieniem.

W okólniku tym zaznaczono m. in., że w wyższej instancji pozostawia się odpis wyroku, bądź innego orzeczenia, którem zakończono postępowanie, tylko wtedy, gdy orzeczenie to w myśl obowiązujących przepisów sporządzone zostało wraz z uzasadnieniem.

Proces o zajęcia

i strzały pod „Panoramą”

Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, która głośnym echem odbiła się swego czasu w Częstochowie.

W niedzielę, dn. 18 czerwca 1933 roku odbył się wiec Stronnictwa Narodowego w Częstochowie z udziałem sądy prof. Romana Rybarskiego.

W przepelnionej sali „Panorama” zgromadziło się wówczas blisko 1.500 osób.

W czasie wieceu panował wzorowy porządek — niczem niezakłócony. Na wchodzącą jednak z wiecu publiczność i prof. Rybarskiego usiłowały napasać grupy wyrostków, rzucając kamienie i pustyrdy. Wreszcie w III-ciej Alei padło kilka strzałów. Kule trafiały lekko w rękę pp. Władysława Janasiaka z Zawadzka i Jana Waslewskiego.

Na ławie posądnych zasiadł dziś Tomasz Gładysz, oskarżony o to, że, znajdując się w grupie napastników, w tobie starcia strzelił dwukrotnie w kierunku eskortujących posła Rybarskiego i zranił dwie osoby.

Rozprawie, do której zawezwano 22-ch świadków, przewodniczył sędzia Herasimowicz, jako wotanci zasiadają sędziowie Cwiakowski i Pawelski. Oskarża prokurator Jarzębiński.

Proces ze względu na tło i okoliczności głośnego zajścia wzbudził duże resonoanie.

W chwili oddawania numeru niniejszego rozprawa się rozpoczęła.

OSTATNIE WIADOMOSCI

— Ruch turystyczny z Niemiec do Polski. W bieżącym sezonie zimowym przewidziany jest szereg wycieczek turystycznych z Gdańska i Niemiec do Polski. Będą to przeważnie kilkudniowe wycieczki pociągami popularnymi. Jedynym poważnym utrudnieniem ruchu turystycznego z Niemiec do Polski jest ograniczenie kwoty, jaką zabierać mogą z sobą turyści po opłaceniu ryczałtem kosztów podróży i utrzymania, do 10 RM. Suma ta w większości wypadków nie wystarcza turystom niemieckim na drobne wydatki, związane z pobytom w obcym kraju.

Będziemy pili tanią malagę.

Polsko-hiszpańska umowa handlowa przyniosła niższą cenę nie tylko na owoce południowe, ale również na wina hiszpańskie.

Dla win winogronowych, zawierających do 16 stopni alkoholu, obowiązują obecnie ulgowa stawka celna w kwocie 20 zł. od 100 kg., o ile wina te są sprowadzane w cysternach, balonach, gąsiorach i beczkach. Sprowadzane w innych naczyniach wina opłacają cło w kwocie 74 zł. od 100 kg.

Wina hiszpańskie zawierające powyżej 16 do 25 st. alkoholu korzystają z 65 proc. niższej celi. Wina podlegają cłu łącznie z wagą naczynia lub bezpośredniego opakowania.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28; rubel złoty 4,58 1/2; dolar złoty 8,911; banknoty niemieckie 1,96.

Smutny koniec lekomyślności Z Katowic przez Częstochowę na zabawę do Warszawy.

Pouczający proces dla wielu lekomyślnych młodzieńców toczył się przed sądem karnym w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł Edmund Wencel, pracownik firmy Kański i Link w Katowicach oraz jego przyjaciel Stefan Życiński. Pewnego dnia p. Link wysłał Wencela do swej żony po odbiór 4,000 złotych i wksel na 100 złotych. Wencel udał się z pieniędzmi do mieszkania swe-

go kolegi Życińskiego, tam przebrał się w jego ubranie, następnie obaj taksówką udali się do Częstochowy. Z Częstochowy wpatrzeniu się w nową garderobę i w nową obój lekomyślni młodzieńcy wyjechali do Warszawy, gdzie wynajęli mieszkanie u żony pewnego inżyniera przy ul. Koszykowej 16 i rozpoczęli hulastyczny tryb życia. Dzień za dniem upływał na wesolej zabawie w kabaretach w towarzystwie tancerek... Życiński dwukrotnie przyjeżdżał do Katowic, aby załatwić swoją sprawę karną u jednego z adwokatów. Za drugą bytnością wręczył matce Wencela 300 zł., które ta niezwłocznie zwróciła poszkodowanej firmie. Po kilku tygodniach życia bez troski młodzieńcy... ocknęli się bez pieniędzy.

Poczęli więc sprzedawać garderobę, jednak i tego nie na długo starczyło. W końcu postanowili powrócić do Katowic, poprzednio jednak okradli inżynierową, u której mieszkali, oraz jej służącą.

W Katowicach zostali aresztowani i w poniedziałek odpowiadali przed sądem. Na rozprawie Wencel przyznał się do winy twierdząc, że do defraudacji namówił go Życiński. Sąd skazał Wencela na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata, natomiast sprawę Życińskiego wyłączył.

— Postrzelony przez gajowego. Na posterunku P.P. w Rędzinach, zameldował Sądka Roman, mieszkaniec wsi Konin, gm. Rędziny, że 15 b.m. będąc w lesie na terenie gm. Rzeki, pow. radomszczańskie, został postrzelony z fuzji, stylu w oba uda i lewą rękę przez gajowego tych lasów Rederskiego, wskutek czego doznał lekkich obrażeń ciała.

— Ukradki sadio wleprzone. Przed parą dniami na szkodę Dzięby Kazimierza, zam. przy ul. Okrzei 56, dokonana została kradzież sadła wleprzonego. Kradzieży tej dokonał Szczepanek Alfons, zam. przy ul. Niewielkiej 20.

— Rozbicie głowy wskutek poślizgnięcia się na drodze. Feluzka Stanisław, mieszkaniec wsi Kościelec, gm. Rędziny, idąc drogą, wskutek poślizgnięcia się upadł na ziemię, doznając tak poważnego rozbicia głowy, że w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Fanny Marji, gdzie pozostaje na kuracji.

UCHODZCY Z ZAGŁĘBIA SAARY.

Parýż, 16.1. — Według doniesień z Forbach grupa uchodźców z Zagłębia Saary, złożona z 80-tu osób, przekroczyła granicę francuską. W grupie tej znajduje się poseł Seldte i kilku przywódców frontu jednocy wra z rodzinami.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W SAARZE.

London, 16.1. — Agencja Reutersa donosi z Saarbrücken: Aresztowania komunistów saarskich rozpoczęły się od wczoraj. Schwytano 16-tu komunistów, u których znaleziono miano kastety amerykańskiej i inną broń.

Na terenie Saary MANIFESTACJE I DROBNE ZAJŚCIA.

Saarbrücken 16.1. — Przez rzeszcie iluminowane ulice miasta przeciągają liczne tłumy manifestantów, wyrażających swą radość z powodu zwycięstwa niemieckiego. W czasie tych manifestacji wydarzyło się kilka drobnych zajść, m. in. członkowie frontu niemieckiego otoczyli siedzibę partii socjalistycznej i usiłowali dostać się do wnętrza gmachu. Biuro partii z rozkazu władz zostało zamknięte.

Przeciwnicy reżimu hitlerowskiego w Saarbrücken oraz innych miejscowościach Saary przygotowują się do wyjazdu. Dotychczas kilku socjalistów i komu-

Z Sądu Okręgowego.

Znacny przemyt w tajemniczej skrytce. Władysław Hamela, Józef Radlak i Konstanty Małczak, wszyscy mieszkańcy wsi Wilcza Góra, gm. Przystaj, zostali oskarżeni o to, że z Niemiec do Polski przemycali znaczny przemyt w postaci 887 kg. tkaniny jedwabnej oraz ponad 16 kg. czarnego jedwabiu na parasole.

Straż Celna, która wówczas przychwyciła cały przemyt, obłożyła wymienionych grzywną po 55.000 zł. z zamianą na 550 dni aresztu.

Od wyroku tego oskarżeni zaapelowali do Sądu Okręgowego. Na rozprawie wyszedł na jaw ciekawy szczegół. Mianowicie, gdy Straż Celna dostała poufną wiadomość o tym przemycie, znaleziono go po rewizji w wozie w specjalnych skrytkach w drzewie. Po między dwie deski dna wydrążone wewnętrznie poukładany był towar.

Sąd obniżył przemytnikom grzywnę z 55.000 zł. na 51.000 zł. z zamianą na 102 dni aresztu każdemu, w razie niemożności uiszczenia wyznaczonej sumy.

— Pożar domu przy ul. Srebrnej. Ub. nocny o godz. 1.40, w zabudowaniach Jędrzejczaka Józefa przy ul. Srebrnej 92, wybuchł pożar, wskutek czego opłonał dom mieszkalny i stodoła. Straty wynoszą około 2.000 zł.

Kronika sportowa

TENNISISTY JADĄ NA RIVIERE. Zarząd polskiego Związku lawn-tennisowego postanowił wysłać na Rivierę nastawników: Tłoczyńskiego, Tarłowskiego, Hebda i Wittmana. Wyjazd tenisistów naszych nastąpi około 20 lutego br. Zawodnicy nasi, po czasie treningów, startowali w międzynarodowych turniejach, jakie w tym czasie rozgrywane są na Rivierze, przyczem Hebda i Tłoczyński.

Zamiasł 10:6 — 6:10! Ostatni mecz o mistrzostwo Polski w boksie dowiódł raz jeszcze, że sędziowie nasi potrafią zmienić każdy istotny wynik stosownie do swej fantazji, dalekiej niestety od rzeczywistości. Dzięki takim wyrokom, rezultat meczu Cuiavia — Makabi wypadł zupełnie odwrotnie, niż wskazywał na to stosunek sił na ringu. Goście z Innowrocławia zwyciężyli faktycznie 10:6, a sędziowie ogłosili ich porażkę 6:10. Praktycznie sprawa przedstawiała się w ten sposób, że wyo-

CUDOWNE LOKI

nieograniczenie trwa... (text partially obscured by image)

nistów przekroczyło granicę. Dzienniki paryskie donoszą z Saarbrücken, że na niektórych sklepach zwolenników status quo hitlerowy przyklepili dziś kartki z napisem: „Magazyn do sprzedania, z powodu przewidywanego wyjazdu właściciela”, albo też „właściciel wyjechał bez pozostawienia adresu”. Do chwili obecnej nie notowano żadnych incydentów.

WALKA Z OPOZYCJĄ ZINOWJEWSKĄ.

Moskwa, 16.1. — Zinowjew i Kamieniew oraz 17 członków b. opozycji Zinowjewskiej zostali postawionych przed kolegium wojskowym sądu najwyższego ZSRR. w Leningradzie pod zarzutem konspiracyjnej działalności kontrowalucyjnej i utworzenia organizacji p. n. Leningradzkie centrum.

POŻAR PALACU W OSTROMECKU.

Bydgoszcz, 16.1. — Straż pożarna w Bydgoszczy zaalarmowana została wiadomością o pożarze w Ostromecku, gdzie zaczął płonąć pałac hr. Alvenslebena. — Urządzenia okolicznych straży pożarnych okazały się niewystarczające do stłumienia tak wielkiego pożaru. Ogień powstał na drugim piętrze w lewym skrzydle. Motopompa, przybyła z Bydgoszczy, doprowadziła wodę ze stawu parkowego i po kilku godzinach ognie lokalizowała, chroniąc pozostałą część pałacu przed zniszczeniem. Straty są bardzo duże.

kie punkto we zwycięstwo odebrano Rogowskiemu i Zielińskiemu, chociaż Rosenblum i Neustadt zostali przez nich formalnie zdeklarowani! Trudno nie wymienić, że w skład kompletu sędziowskiego wchodził pp.: Giza (Lublin), Turecki (Kraków) jako punktowi i Hilach (Łódź) — sędzią ringowy.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

z akcji XI Tygodnia L.O.P.P. w mieście i pow. Częstochowa.

Wpływy:	
1. Kwota w fabrykach i w bankach zł. 1.493.-	
2. „ uliczna „ „ 1.193.27	
3. Dochód ze sprzedaży biletów do teatru „ 577.-	
4. Dochód z koncertów w parku w d. 10 i 11 V. 1934 „ 287.95	
5. Dochód ze sprzedaży biletów na „Czarna Kawę „ 110.-	
6. Za nalepki okienne, naklejki na ko- „ 739.80	
7. „Zespołowej i alize „ „	
8. „Smigła“ (stała odznaka członk. „ 45.60	
L.O.P.P. „ „	
9. Ofiary zamiast udziału w „Czarnej „ 22.-	
„Kawie“ „ „ 4.468.02	
10. Dochód nadesłany od KM L.O.P.P. „ 1.246.69	
11. „ „ „ „ 5.714.11	

Wydatki:	
1. Materiał propag. nadesł. z Okrę- „ 635.65	
2. Premiera w teatrze „ 320.-	
3. Bomba lotnicza „ 245.96	
4. Odzież, ubiółki, zaprosz., znaczki „ 113.-	
5. Orkiestra za koncerty „ 168.40	
6. Porto „ 70.01	
7. Transparent XI Tygodnia „ 46.90	
8. Przeróżna knowa XI Tygodnia „ 24.-	
9. Druki, piosenki, szpilki „ 23.85	
10. Dzierżawa parku w dniach koncert. „ 25.-	
11. Podatek od biletów „ 24.01	
12. Inne „ 176.80	
z 1.817.08 „ 1.817.08	
Czysty zysk z XI Tygodnia L.O.P.P. st. 3.897.03	
z 5.714.11 „ 5.714.11	

Komisarz Obwodowy Pow. LOPP. Inst. Erwin Wiszorek. Przewodn. Sekcji Finans. XI Tygodnia LOPP. Notariusz Tadeusz Koss.

Dr. M. ROZEN

ChOROBY STERNE, wznawczono leczenie tyfłokw Aljeja 10, 41, od 8-12 i od 2-5

KUPIE domek z ogrodnictw. ewentualnie ze sklepem, w Częstochowie od zaraz. — Oferty do sklepu „Gońca“ pod „Domek“.

BIURO Pośrednictwa Pracy Fun duszno Barobrocha podaje do wiadomości, że poszukiwane są zaraz: stu-żące, kucharki, pokojówki, posługujące, pracniki, boyer i ciarki. Zgłaszać się należy w godzinach popołudniowych od 5-6 do 1-2j ze świadectwami i dotychczasowej pracy przez Zarząd Gminy Olkuzia na imię Franciszka Łepuk.

POKOJ umeblowany do wynajęcia, ul. Ślaska nr. 6 m. 1.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Olkuzia na imię Franciszka Łepuk.

SKLEP SPORTOWCY ogłaszający od 40-tu lat okazyjnie do sprzedania. Wiadomości bliższe: ul. Przemysłowa nr. 13/15, sklep.

SKLEP sportowy do sprzedania, ul. Cmentarna nr. 13.

SKLEP sportowy do sprzedaży, ul. Cmentarna nr. 13.

SKLEP sportowy w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadom. Nowy Rynek nr. 13, sklep szczerok.

SKLEP sportowy sprzedawający było zaraz. Wiadom. „Renoma“ ul. Aljeja 21.

DWA POKOJE z kuchnią, słonecznym ogródkiem, piętrem, do wynajęcia Narutowicza 38.

POTRZEBNA służąca Wiadomości Ra-ków, domy urządnicze nr. 3, u p. E. Mierzwini-ńskiego, w godzinach od 10 do 2-giej po południu.

Z teatru Kameralnego.

„Lekarz bezdomny“ — komedia w 3-ach aktach Antoniego Slonimskiego.

Satyryczna komedia Slonimskiego, jaką na wczorajszej premierze wystawił teatr Kameralny, jest kopalią dowcipu i koncepcji na aktualne tematy polityczno-społeczne. Ironia, paradoks, zjadliwość i naprzemian humor pogodniejszy, wreszcie zręczne żonglowanie słowem — oto charakterystyczne cechy talentu Slonimskiego a la Bernard Shaw. Wszystkie te cechy odnajdujemy z łatwością w „Lekarzu bezdomnym“, wywierając one dominujący wpływ na zabarwienie sztuki.

Coprawa wiele tu jest przejaśkrawień, wtpić np. należy o żywocelowej autentyczności przedstawionego środowiska jednej rodziny o tak dalece posuniętych rozbieżnościach zapatrywani politycznych, społecznych i etycznych, no, ale bez przejaśkrawienia nie byłoby komedii satyrycznej. Pod tym kątem spojrzawszy na sztukę, można się tylko roześmiać z każdego dowcipu, godzącego ostrzem satyry w tę czy inną stronę.

Trzy postacie nader plastycznie zarysowały się w komedii. To dawaj synowie profesora Wernera, jeden — holdujący ideom faszyzmu, drugi — z manjakiem uporem głoszący radykalne hasła i gotowe formułki marksistowskie, wreszcie sam profesor — lekarz Werner, którego światopogląd zawiera się w ramach etyki i człowieczeństwa. W ogniu starć i polemik, rozjaśnionych błyskawicami ciego dowcipu, toczy się najlepszy akt pierwszy, ale że komediowa fabuła także obowiązuje, autor, aby dać rzecz dla

wszystkich i zadowolił wszystkie gusta, zręcznie wprowadza epizod niefortunnego narzeczeństwa i sensacyjną historję wykrycia cennego obrazu rzekomo pendzla Rembrandta, kradzieży tego arcydzieła i t. d., co zresztą posłużyło mu ro- nież jako odcoskonia dla próby charakterów osób działających.

Sztuka wikła się zbytnio wokół sprawy obrazu, słabnie od tego momentu, nie przyczynia się też do wyrazistości jej tła mglistą postacią Dawida Kopelmana, który jest ni to lichwiarzem, ni przyjacielem, czy opiekunem profesora. Poza trze ma głównymi postaciami, o których wyżej była mowa, świetnie nakreślone zostały charakterystyczne sylwetki starej służącej, młodego obwieśia Florka oraz tragicomiczna postać b. oficera rosyjskiego Trepowa, który, starając się o uzyskanie obywatelstwa polskiego, nie mógł sprostać wymaganiom przepisów, dowodów, dokumentów i popadł w lekkie obłąd. Autor ma tu znów okazję do satyry na temat naszego biurokratyzmu. Wogóle dowcip, kapitalne powiedzonko, znakomity paradoks — to nie tylko okrasa, ale sam rdzeń komedii Slonimskiego.

Sztukę bardzo dobrze wyreżyserował p. W. Mallinowski, który też doskonale, z głębszymi akcentami zagrał tytułową rolę „lekarza domowego“, profesora Wernera. Świetny był p. S. Martyka, zarówno jako typ teoretycznego obrońcy proletariatu, jak i w grze pełnej charakteru. B. dobrze wywiązał się z zadania p. J. Kopezewski w roli drugiego porywczego młodzieńca o krańcowo innych poglądach. W roli jego narzeczonej Maryli znalazła szersze pole do popisu p. H. Łopuszańska, była nader ujmująca. Kapitalny epizod w roli tragicomicznego Trepowa dał p. R. Górowski. Doskonale zagrała p. K. Tarnowska charakterystyczną rolę starszki-służącej „wesolost budził p. A. Buczyński, jako sprytny towarzysz Florek w stylu Dymyzy, wreszcie b. dobre epizody dali: p. S. Dębicz, jako układny Dawid i p. K. Brodzikowski, jako ojciec Maryli. Całość szła sprawnie. Publiczność przyjmowała sztukę wesole, reagując wybuchami śmiechu na każdy dowcip, i darzyła wykonawców hucznymi oklaskami. (—j.)

Kino „LUNA“
 Dziś! Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich **ANNA STEN** Dziś!
 ośmił Was swym pierwszym filmem **NANA**
 Współdziałal: P. HOLMES, L. ATWIL, MEO. CLARKE i R. BENEET.
 Nad program: Piękny dodatek kolorowy Oranż o p. t. „Kobylki i mrówki“ Dziś! Tygodnik Paramountu i PAT.
 Aby dać możność obejrzenia wielkiego filmu **NIŁOSZ TARZANA** Od środy dn. 16, 17 i 18 stycznia dajemy połącznik i godz. 3.30 pp. Dla młod. doz.

Z KRAJU

(-) **Wypukowanie kopali węglowych z rąk francuskich.** Agencja PID dowiaduje się, że prowadzone są rozmowy w sprawie wykupienia przez polski przemysł węglowy kopali, znajdujących się w rękach francuskich w Zagłębiu Dąbrowskim. W ostatnich dniach doszło do wykupu większości akcji kopalni węglowej „Flora” pod Dąbrówką. W kopalni tej znaczny pakiet akcji mieli dotąd przemysłowcy francuscy.

(-) **Redukcja meżetek w Ubezpieczalni pabjanickiej.** W Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach wymówiono pracę wszystkim urzędnikom zamężnym, których meżowię zajmują płatne stanowiska. Po przeprowadzeniu tych redukcji, zarząd ubezpieczalni ma zbadać stan materialny urzędników, poczem przeprowadzić będą dalsze zmiany w obsadzie stanowisk.

(-) **Gdy sędzia ferował wyrok — złodzieje ukradli mu futro!** Z Warszawy donoszą. W sądzie grodzkim przy ul. Długiej złodzieje okradli sędziego, ferującego wyrok, zabierając mu futro.

W związku z tą kradzieżą zaczęły się rewizje i aresztowania wśród złodziei. Wreszcie do komisariatu policji zgłosił się posłaniec, przynoszący futro z listem, w którym złodzieje... w gorących słowach proszą sędziego za „nietakt, popełniony przez jakiegoś nowicjusza”. Stwierdzili oni, że nowicjusz ten nie zdawał sobie sprawy, iż etyka złodziejska nie pozwala okradzać sędziego w czasie urzędowania. Na wieść o kradzieży złodzieje sami odszukali futro, urządzili nad lekko-myślnym nowicjuszem „diantorę”, poczem futro odesłali poszkodowanemu sędziemu.

Niezwykły proces

o „zabójstwo z łitości”.

Warszawa. — Na dzień 24 b. m. wybiera się z Warszawy do Lwowa grupa kryminologów na niezwykle sensacyjny proces, który odbędzie się tego dnia przed sądem karnym we Lwowie. Jest to proces żony kupca lwowskiego, Gerifowej, oskarżonej o otrucie 7-letniej córki, będącej jej jedynym dzieckiem.

Sprawa ma niezwykle tło i roztrząsa-

na będzie jako zagadnienie, jak należy ustosunkować się do czynu matki, która uśmierciła własne dziecko, aby uchronić je przed tragicznym i okropnym losem. Córeczka Gerifowej była bowiem zwyrodniała i robiła raczej wrażenie potworka, niż człowieka. Pewnego wieczora Gerifowa dała dziecku większą ilość wianonu i położyła je do łóżeczka. Dziecko wkrótce zmarło, a Gerifowa zapaliła świecę i siedziała całą noc nad zwłokami, leżącymi w łóżeczku, płakała.

Następnie tłumaczyła się, że czyn swój popełniła, nie chcąc, aby dziecko w przyszłości, zwłaszcza gdy rodzice umrą, narazone było na straszliwy byt, jaki mu z powodu potwornego kalectwa groził.

Urząd prokuratorski zakwalifikował czyn Gerifowej, jako zabójstwo, popełnione pod wpływem afektu i pozostawił Gerifową do czasu rozprawy na wolnej stopie. Sprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w sferach prawniczych w Warszawie.

Ze świata

(X) **720 kilometrów w ciągu 4 godzin.** Elektryfikacja linii kolejowej Rzym — Mediolan, która będzie ukończona w lutym r. b. przewiduje puszczenie w ruch na tej magistrali pociągów pośpiesznych, które będą przebiegały dystans 720 kilometrów dzielący oba miasta, w czasie 4 godzin i

20 minut. Będą to więc najszybsze pociągi w Europie, przebiegające około 180 kilometrów na godzinę. W ten sposób pobiją ekspresy Rzym — Mediolan rekordy dotychczasowe najszybszego pociągu angielskiego „Flying Scotsman”, który pędzi z szybkością 125 km. na godzinę.

Człowiek przepracowany umysłowo jest anormalny.

Z taką teorią wystąpił znany profesor psychologii na uniwersytecie w Waszyngtonie, dr. Johnson, który — jak donosi „Un. Pres” — wygłosił na ten temat relecture wygłoszony na uniwersytecie w Wirginii.

„Nie jest bynajmniej przesadą — oświadczył uczony amerykański — gdyż człowiek przemęczony objawia wszystkie charakterystyczne symptomy choroby... umysłowej. Czasem symptomy te występują w bardzo poważnej formie. Niezgrabność, niezradność, nieuwaga, zupełny zanik pamięci, manja przesłado weza, halucynacje, nadmierna bezwzględność wobec innych i gwałtowne wybuchy temperamentu — oto objawy przepracowania, lecz równocześnie anormalności systemu nerwowego.

„Dopiero posilny dłuższy sen usuwa wszystkie te chorobliwe oznaki. Nie zawsze jednak sen może zaradzić złemu. Może bowiem nastąpić po nim reakcja, będąca objawem innego rodzaju niedo-

magania władz umysłowych. Pacjent okazuje nadmierną obojętność, lekkomyślnie traktowanie swoich obowiązków, rozleniwienie i anormalną wesołość. Stan ten może trwać kilka godzin, lecz może także przedłużyć się do kilku tygodni”.

Prof. Johnson stwierdził swoją tezę licznymi, dowodowymi przykładami, zebranymi podczas siedmioletnich, wyerbowanych studjów.

SPRYTNI WIELBICIELE.

Po koncercie naszego sławnego rodaka Kiepnry, otoczył go tłum wielbicieli, domagający się autografów.

Mistrz z całą swą zwykłą łaskawością nie szczędził ich. Wielbicielom jednak było tego jeszcze mało! Zwrócił się o autografy też i do impresjarza, który umarzał koncert, a dumny z tego go impresario dawał autografy na prawo i na lewo!

Nazajutrz mistrz Kiepnura koncertował znów. Sala, była jak zwykle, przepiękna. Pomimo to, po koncercie, impresario stwierdził, że wynik kasowy koncertu nie był taki, jakiego można się było spodziewać.

— Niema czego się dziwić! — odezwał się wtedy kasjer. — Zadużo pan rozdał kart wolnego wejścia!

— Ja? — zdziwił się impresario. — Kart wolnego wejścia! Pokaż pan?

Proszę — odparł kasjer i pokazał cały stos kartek z... autografami impresjarza, wydane go poprzedniego dnia wielbicielom, którzy nad podpisami dojeżdżali sobie:

„Wolne wejście dla 2 osób”.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 17 STYCZNIA.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Pogadanka dla dzieci o Wotynie (z piosenkami i muzyką) — w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 12'30 XI-ty poranek szkolny z Filharmonii Warsz. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Z rynku pracy. 13'10 Dalszy ciąg poranku. 13'35 Przegląd giełdowy. 15'45 Koncert zespołu H. Goła. 16'45 Lekcja języka francuskiego. 17'00 Teatr. Wyobraźni nadaje słuchowisko „Barberina”. 18'00 Srebrnyka poczta — omówi dr. M. Stepowski. 18'10 „Moje uwagi o żywieniu królów ziem” — wygłosi p. Marjan Sieradzki, gospodarz małorolny z Grodkowa. 18'25 Muzyka z płyt. 18'45 „Co czytać” — szkic literacki — wygł. dr. T. Makowiecki. 19'00 Recital fortepianowy R. Wernera. 19'20 Feljton aktualny. 19'30 Muzyka z płyt. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Poznańskiej. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce. 21'00 Dalszy ciąg koncertu z Poznania. 21'45 „Skutki walki z religią” — wygłosi ks. M. Klepacz. 22'00 Koncert reklamowy. 22'15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”. Orkiestra Fronta. 22'45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. poprowadzi p. Tad. Ordon. 23'05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Paardis”.



Karnawał wiedeński.

Po wieloletniej przerwie tegoroczny karnawał w Wiedniu, jak donoszą pisma, jest szczególnie ożywiony i wesoły. Po raz pierwszy od 1913 r. ma być wydany przez Zarząd miasta wielki bal w salonach ratusza. — Na zdjęciu historyczne wspomnienie przedwojennego jednego z ostatnich balu m. Wiednia z udziałem cesarza Franciszka Józefa pośród arystokracji wiedeńskiej.

WOJCIECH KUJAWA.

Czarodziejski korzeń

POWIEŚĆ.

— Czy zastał pan wszystkie rzeczy w porządku, gdy wrócił pan do namiotu — zapytał adwokat.

— Nic podejrzanego nie zauważyłem.

— Dlaczego pan zwrócił panie Irene Rajewskiej imię korzeń dzień-szengą, a nie ten, który od niej otrzymał na przechowanie?

— To niemożliwe.

— P. Irena Rajewska miała swój korzeń, oznaczony literami. Na tym, który pan zwrócił, nie było żadnego znaku.

— Czyżbym się omylił?

— A więc pan miał jeszcze drugi korzeń dzień-szengą?

— Owszem, miałem.

— A skąd go pan miał?

Wilhelm Kopf nie odpowiedział od razu.

— Znalazłem go w górach.

— Czy mógłby pan pokazać ten drugi korzeń?

— Już go sprzedałem.

— A komu pan go sprzedał i gdzie?

— W Fu-dia-dia-nie. Nie pamiętam w jakiej firmie.

— A kiedy go pan sprzedał?

— Dwa dni temu.

— A dlaczego pan sprzedał, przecież pan zbiera okazy z mandżurskiej flory?

— Potrzebne mi był pieniądze.

— Wiadomo mi, że trzy dni temu pańskie konto w Chosen Banku powiększyło się o tysiąc dolarów.

Kopf opisał zwykły jego spokój.

— To są moje osobiste sprawy, panie mecenacie, proszę ich nie roztrząsać publicznie.

Naraz powstał szmer przy drzwiach. Ktoś gwałtownie chciał wejść na sale. Rozleciał się okrzyk:

— Wpuście mnie, wpuście.

Przewodniczący skinał ręką.

Na sale wbiegł człowiek w chińskim ubraniu. Widok jego był okropny. O-

dzień na chudem ciebie wisiała w strzepach. Twarz miał wynędzniała i przeziębienie blada.

Na jego widok inżynier Rajewski zgrwał się z miejsca i wykrzyknął:

— Iwan Kosoj!

Zachwiał się i napewno upadłby, gdy by go nie podtrzymał.

— Ja wiem, kto zabił Giebową. To ten, który i mnie podstępnie chciał zgładzić ze świata. Jest tu, w tej sali.

Oczy wszystkich zebranych rozbiegły się w poszukiwaniu winowajcy.

Iwan Kosoj wyciągnął rękę i krzyknął:

— To on!

Na sali zapanowała martwa cisza.

— Profesor Wilhelm Kopf.

Słowa te uczyniły wielkie wrażenie. Słychać było szum odsuwanych krzesel, szepty i wkrzykniki.

— Kłamiesz! — wykrzyknął profesor Kopf. — To ty zabiłeś i ukradłeś pieniądze, przeznaczone na wykup.

Na sali ponownie zamieszanie... Publiczność okazuje wielkie zdenerwowanie.

Przewodniczący zadzwonił, zczekał aż się uciszyło i zwrócił się do Iwana Kosoją:

— Proszę opowiedzieć wszystko po kolei.

Iwan Kosoj wypił szklankę wody i zaczął mówić wzburzonym głosem:

— Ja, Iwan Kosoj, nigdy nie kłamie. Zna mnie cała Mandżuria, znają mnie w siolach, wioskach i miastach, znają w lasach, stepach i sopkach, znają mnie chińczycy, mongołowie, spokoini mieszczy, włóczędzy i chun-chu-tzy. U wszystkich mam miar i poważanie. Nikt nie powie, że „Celne Oko”, oszukał lub zabił kogo zdradziecko.

Słowa te na sali wzbudziły wielkie zainteresowanie. Niektórzy powstali z miejsc, żeby się lepiej przyjrzeć.

„Celne Oko” nabrał oddechu i ciągnął dalej:

— Gdy chun-chu-tzy napadli na ekspedycję i zażądali wykupu, postanowiono wystać imnie po pieniądze do Charbina. O święcie następnego dnia wyruszyłem do miasta z listami panów inżyn-

nera Rajewskiego i Kahaładze. Po przybyciu do Charbina pieniądze szybko otrzymałem. Nie dawałem znać o napadzie na ekspedycję, ponieważ bałem się, że chun-chu-tzy wymordują jeńców. Do wioski Czaow odprowadziłem mnie dwóch przajaciół, a stamtąd wyruszyłem rańtuko, by dotrzeć do południa na miejsce, gdzie mieli mnie oczekiwać chun-chu-tzy na pieniądze. Na dnie wawozu Pu-Szan spotkałem obecnego pana Horskiego. Powiedział mi, że znalazł kilka sztuk dzień-szengą. Nabyłem u niego jeden korzeń, chcąc zrobić niespodziankę Borysowi Giebowi, którego bardzo lubiłem. Wiedziałem bowiem, że pragnął mieć dzień-szengą dla swych doświadczeń.

Tu Kosoj umilkł, otarł czoło i poprosił o szklankę wody.

— Miałem jeszcze dwie godziny drogi do miejsca spotkania z chun-chu-tziami, gdy wszedłem do wawozu, łączącego góry Kentei Alin, usłyszałem wołanie:

— Iwan Kosoj, Iwan Kosoj! — Poznałem głos profesora Kopfa.

— Bajka, ja się z nim wcale nie spotykałem! — krzyknął profesor Kopf.

Przewodniczący kazał mu nie przerywać.

— Powtarzam, że mówię prawdę.

Profesor Kopf podszedł do mnie i rzekł: — Wyszędem na spotkanie pana. Oczekujemy go z niecierpliwością. — Zdziwiłem się bardzo. — Jaki! — powiedziałem. — Chun-chu-tzy pozwalają nam spacerować na wolności? Profesor opowiedział mi, że jeńcy zostali oswobodzeni przez oddział kapitana Sień Wu i poczęstował mnie panierosem. Po szliśmy w stronę obozu. Poczułem nielakim czasie straszny ból głowy. Narazie myślałem, że to z przemęczenia. Bo kilka dni bez przerwy byłem w drodze. Z każdym krokiem siły mnie opuszczały, potknąłem się, poczułem ostry ból w plecach i upadłem. Jak przez sen usłyszałem głos: Na pomoc, na pomoc! Straciłem przytomność. Gdy przyszedłem do siebie, usiadłem i ujrzałem w po-

blużi leżącego człowieka. W pierwszej chwili myślałem, że to profesor Kopf i że na nos napadli jacyś opryszki. Jakież było moje zdziwienie, gdy w leżącym poznałem Borysa Giebową. Przyłożyłem ucho do serca. Już nie żył. Głowa mi strasznie ciążyła. Sięgnąłem do kieszeni, pieniądze zniknęły. Nie było również i korzenia dzień-szengą. Ogarneło mnie przerażenie. Nie wiedziałem, co mam dalej robić. Czulem, że do obozu nie dojdę. Przypomniałem sobie na szczęście, że w pobliżu znajduje się schronisko poszukiwaczy dzień-szengą, u których niegdyś nocowałem. Czynnac nadudżkie wysiłki, dotarłem do starego mdrzewia i odnalazłem norę. Nikogo w niej nie było. Wlazłem do środka i straciłem przytomność...

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.

— I oto ja, wobec sądu i wszystkich tu zebranych, oskarżam obecnego tu profesora Kopfa. że zacząłował na mnie w lesie, żeby mnie zabić i ograbić z pieniędzy, które niosłem na wykup. Aby ułatwić sobie zadanie, poczęstował mnie pan pierosem z silnym narkotykiem. Jego również oskarżam o zabicie Borysa Giebową, który nadszedł w chwili morderstwa i stał się mimowolnym świadkiem niecznego czynu.

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.

— I oto ja, wobec sądu i wszystkich tu zebranych, oskarżam obecnego tu profesora Kopfa. że zacząłował na mnie w lesie, żeby mnie zabić i ograbić z pieniędzy, które niosłem na wykup. Aby ułatwić sobie zadanie, poczęstował mnie pan pierosem z silnym narkotykiem. Jego również oskarżam o zabicie Borysa Giebową, który nadszedł w chwili morderstwa i stał się mimowolnym świadkiem niecznego czynu.

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.

— I oto ja, wobec sądu i wszystkich tu zebranych, oskarżam obecnego tu profesora Kopfa. że zacząłował na mnie w lesie, żeby mnie zabić i ograbić z pieniędzy, które niosłem na wykup. Aby ułatwić sobie zadanie, poczęstował mnie pan pierosem z silnym narkotykiem. Jego również oskarżam o zabicie Borysa Giebową, który nadszedł w chwili morderstwa i stał się mimowolnym świadkiem niecznego czynu.

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.

— I oto ja, wobec sądu i wszystkich tu zebranych, oskarżam obecnego tu profesora Kopfa. że zacząłował na mnie w lesie, żeby mnie zabić i ograbić z pieniędzy, które niosłem na wykup. Aby ułatwić sobie zadanie, poczęstował mnie pan pierosem z silnym narkotykiem. Jego również oskarżam o zabicie Borysa Giebową, który nadszedł w chwili morderstwa i stał się mimowolnym świadkiem niecznego czynu.

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.

— I oto ja, wobec sądu i wszystkich tu zebranych, oskarżam obecnego tu profesora Kopfa. że zacząłował na mnie w lesie, żeby mnie zabić i ograbić z pieniędzy, które niosłem na wykup. Aby ułatwić sobie zadanie, poczęstował mnie pan pierosem z silnym narkotykiem. Jego również oskarżam o zabicie Borysa Giebową, który nadszedł w chwili morderstwa i stał się mimowolnym świadkiem niecznego czynu.

— Gdy przyszedłem do siebie, usłyszałem głos Li-Fania. Zastał on mnie w swojej norze i pielegnował starannie. Spytałem go o Horskiego. Opowiedział mi o swojej obawie o jego los. Od kilku dni nie wie, co się z nim dzieje. Gdy poczułem się trochę lepiej, odrazu postanowilem wyruszyć do miasta. Wiedziałem od Li-Fania, że ekspedycja już zwinęła swój obóz. Li-Fan odpowiedział mi, że Horskii jako jeńcy był prowadzony przez żołnierzy pod zarzutem zabójstwa Giebową. Zrozumiałem wtedy wszystko... Po kilku dniach uciążliwej wędrowki przybyliśmy do miasta. Udał się prosto do mieszkanka inżyniera Rajewskiego, lecz nie zastałamy nikogo w domu. Powiedziano nam, że wszyscy są w sądzie. Pośpieszyliśmy natychmiast tutaj.